

m y ś l t e o l o g i c z n a

CHRISTOPH DOHMEN
GÜNTER STEMBERGER

HERMENEUTYKA
BIBLI ŻYDOWSKIEJ
I STAREGO
TESTAMENTU



Przekład:
Michał Szczepaniak

Wydawnictwo WAM
Kraków 2008

Tytuł oryginału
Hermeneutik der Jüdischen Bibel und des Alten Testaments

© 1993 W. Kohlhammer GmbH, Stuttgart

© Wydawnictwo WAM, 2007

Redakcja
Ks. dr hab. Jan Żelazny

Korekta
Małgorzata Piwowarczyk

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7318-801-3

NIHIL OBSTAT. Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,
ks. Krzysztof Dyrek SJ, prowincjał. Kraków, 5 października 2007 r., l.dz. 303/07.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 012 62 93 200 • fax 012 429 50 03
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 012 62 93 254-256 • fax 012 430 32 10
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 012 62 93 260 • fax 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
wydawnictwowam.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa	5
-----------------	---

Część pierwsza DWUCZĘŚCIOWA JEDNOŚĆ BIBLIJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

I. Wyjątkowość pra-dokumentu	7
II. Oznaczenie dokumentu	12
III. Znaczenie podwójnej wiedzy	19

Część druga HERMENEUTYKA BIBLIJ ŻYDOWSKIEJ

I. Okres Drugiej Świątyni	24
1. Interpretacja wewnątrzbiblijna	24
2. Apokryfy, pseudoepigrafy, Józef	32
3. Biblia w Qumran	45
3.1 Tekst Biblii	46
3.2 Zwój Świątyni	50
3.3 Egzegeza halachiczna	52
3.4 Peszer	58
4. Tłumaczenie jako interpretacja	63
4.1 Czy Biblia jest możliwa do przetłumaczenia?	63
4.2 Septuaginta jako komentarz	69
4.3 Targumy	74
5. Filon z Aleksandrii i interpretacja alegoryczna	78
5.1 Egzegeza Homera a interpretacja biblijna	79
5.2 Poprzednicy Filona	80
5.3 Filon	83
II. Interpretacja Pisma przez rabinów	93
1. Tekst wiążący	94
2. Założenia ogólne	100

3. Reguły interpretacji	105
3.1 Siedem zasad Hillela	106
3.2 Trzydzieści zasad Izmaela	114
3.3 Rabiego Eliezera 32 reguły	116
3.4 Krytyka interpretacji za pomocą reguł logicznych	129
4. Interpretacja alegoryczna	132
5. Interpretacja i liturgiczna lektura Pisma	137
III. Egzegeza żydowska w średniowieczu	139
1. Od midraszu do egzegezy	140
1.1 Karaimskie wyzwanie	140
1.2 Saadja Gaon	143
1.3 Raszi i jego następcy	147
1.4 Abraham Ibn Ezra	153
1.5 Obrona chrześcijańskiej interpretacji	155
2. Między sensem wyrazowym a alegoryzacją	158
2.1 Alegoryzacja filozoficzna	158
2.2 Kabała	161
2.3 Pardes: Nauka o poczwórnym sensie Pisma	164

Część trzecia

HERMENEUTYKA STAREGO TESTAMENTU

I. Prae Biblii Izraela	170
1. Biblia Izraela w ustach Jezusa i w Nowym Testamencie	172
2. Biblia Izraela we wczesnym chrześcijaństwie.	176
2.1 Kanon Starego Testamentu	182
3. Prae pozycja Biblii Izraela	196
II. Interpretacja Biblii Izraela jako Starego Testamentu	201
1. Dociekania znaczenia Starego Testamentu	204
1.1 Interpretacja duchowa – wieloraki sens Pisma	204
1.2 Sensus plenior	214
1.3 Interpretacja chrystologiczna	217
1.4 Kanoniczna interpretacja Pisma	220
2. Opisy funkcji Starego Testamentu	227
2.1 Obietnica-Spełnienie	228
2.2 Prawo – Ewangelia	229
2.3 Stworzenie – Pełnia	230
3. Określenia miejsca Starego Testamentu	232
3.1 Obca Biblia	233
3.2 Właściwa Biblia	234

3.3 Odpowiednia Biblia	235
3.4 Biblia w kanonie	237
III. Zrozumieć Stary Testament jako Stary Testament	
Koncepcja i cel hermeneutyki Starego Testamentu	242
1. Pragmatycznie zaplanowana recepcja	243
1.1 Pierwszy i drugi adresat	247
1.2 Uwarunkowania dzisiejszego rozumienia	252
2. Przypominanie o Izraelu jako centrum hermeneutyki Starego Testamentu	257
Część czwarta KONCEPCJA PODWÓJNEJ HERMENEUTYKI	
Streszczenie	264

PRZEDMOWA

Seria „Myśl Teologiczna” wprowadza w poszczególne dyscypliny i dziedziny teologii katolickiej. Stąd może zdumiewać, że hermeneutyce jest poświęcony osobny tom z dziedziny Starego Testamentu; bowiem hermeneutyka biblijna w katolickiej teologii odchodzi coraz bardziej w niebyt. Jest jej niewiele w ramach zajęć na studiach i w trakcie egzaminów. W obrębie teologii katolickiej tradycyjnie problemy hermeneutyki biblijnej są umiejscowione w kompetencjach teologii fundamentalnej albo, po części, w ramach tzw. wprowadzenia ogólnego (do ST lub NT), które wcześniej było odseparowane od tzw. wprowadzenia specjalistycznego. Kiedy zatem pojawia się osobny tom poświęcony hermeneutyce w ramach Starego Testamentu, to zostaje zasygnalizowana zmiana wewnątrz teologii katolickiej. Po tym, jak długo w tradycji katolickiej Pismo Święte było prawie wyłącznie rozpatrywane z punktu widzenia dogmatyki, Sobór Watykański II mocno opowiedział się za przeorientowaniem, które stawia w centrum teologii Pismo Święte jako źródło Objawienia. To sprawia, że rozważania hermeneutyczne konieczne są również ze względu na przeobrażoną samoświadomość teologii katolickiej. W spojrzeniu na Stary Testament dochodzi szczególna cecha, ta mianowicie, że dialog żydowsko-chrześcijański w okresie powojennym wymaga głębszej refleksji nad tą częścią chrześcijańskiej Biblii, którą wyznawcy Chrystusa mają wspólną wraz z judaizmem. Tego, że to, co wspólne, może także dzielić, chrześcijanie i Żydzi już się w tym dialogu nauczyli, ponieważ w tym spotkaniu mocniej podkreślali znaczenie swojego własnego procesu rozumienia. Obserwacja, że oto te same księgi mogą być rozumiane w całkowicie innym kontekście, a zarazem zakładać bardzo odmienne sposoby egzystencji, okazuje się centralną kwestią starotestamentowej hermeneutyki. Problem hermeneutyczny do-

tyczy specyfiki Biblii chrześcijańskiej, jednego Pisma Świętego w dwóch częściach, którego pierwsza była już wcześniej Pismem Świętym innej religii i takim pozostaje nadal. Poprzez Stary Testament chrześcijaństwo wskazuje zarówno na swoje żydowskie źródło, jak również na braterskie powiązanie z istniejącym judaizmem.

Takim przekonaniom daje wyraz przedłożona hermeneutyka, przez to, że przyjmując fakt podwójnego rozumienia tych samych ksiąg w judaizmie i chrześcijaństwie, położyła podwaliny pod podwójną hermeneutykę. Nie idzie przy tym o interesujące uzupełnienie stanowiska chrześcijańskiego żydowskim tam, gdzie to tylko możliwe, lecz o zasadnicze warunki dla zrozumienia pierwszej części Biblii chrześcijańskiej, do których w sposób istotny należy gruntowne wniknięcie w żydowskie rozumienie tych ksiąg¹.

¹ W niniejszym tłumaczeniu z języka niemieckiego, dla wygody Czytelnika, zamieszczono w nawiasach [] tłumaczenia polskie cytowanych w oryginalnych językach fragmentów różnych prac.

Część pierwsza

DWUCZEŚCIOWA JEDNOŚĆ BIBLIJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

(Christoph Dohmen)

BIBLIOGRAFIA OGÓLNA:

- D. L. BAKER, *Two Testaments, one Bible. Study of the theological relations between the Old and New Testaments*, Leicester² 1991.
- B. S. CHILDS, *Die Theologie der einen Bible*, t. 1: *Grundstrukturen*, Freiburg 1994, 76-82.
- C. DOHMEN, *Altes Testament I. Begriff*, LThKł 1456n.
- C. DOHMEN/F. MUSSNER, *Nur die halbe Wahrheit? Für die Einheit der ganzen Bibel*, Freiburg 1993.
- C. DOHMEN/M. OEMING, *Biblischer Kanon – warum und wozu? Eine Kanontheologie* (QD 137), Freiburg 1992.
- C. DOHMEN/T. SÖDING (wyd.), *Eine Bibel – zwei Testamente. Positionen Biblischer Theologie* (UTB 1893), Paderborn 1995.
- K. KOCH, *Der doppelte Ausgang des Alten Testaments im Judentum und Christentum*, JBTh 6, 1991, 215-242.
- N. LOHFINK, *Der niemals gekündigte Bund. Exegetische Gedanken zum christlich-jüdischen Dialog*, Freiburg 1989.
- M. SECKLER, *Christentum I. Name und Begriff*, LThKł II, 1105-1107.
- T. SÖDING, *Mehr als ein Buch. Die Bibel begreifen*, Freiburg 1995, 90-117.
- E. ZENGER, *Das Erste Testament. Die jüdische Bibel und die Christen*, Düsseldorf, 1995, 140-154.

I. WYJĄTKOWOŚĆ PRA-DOKUMENTU

Fundamentem chrześcijaństwa jest wyznanie, że Jezus – z Nazaretu – jest Chrystusem (= Mesjaszem). To wyznanie uczniów, Apostołów i pierwotnego Kościoła przenika do pism, które później zostaną określone jako

Nowy Testament. Głoszą one to wyznanie wszystkim i po wsze czasy, i stają się w ten sposób fundamentem Kościoła. Już zza tego wyznania wyłania się specyficzność chrześcijaństwa, ponieważ da się rozpoznać osadzoną w wyznaniu identyfikację formy „A jest B”, w której wyznanie wiary wychodzi od proklamowanej „danej” (Jezus=A), a to, co nowe, to fakt, że tego mającego być wyznawanym (Chrystus=B) stara się objaśnić i zrozumieć z perspektywy znanej danej (A).

Jezus jest przedstawiony przez pierwotny Kościół nie jako założyciel religii, który nauczał czegoś dotychczas nieznanego. W taki sposób pytało i myślało nieustannie jedynie późniejsze chrześcijaństwo, kiedy przykładowo szukało nowości Nowego Testamentu w opozycji do Starego Testamentu. W porównaniu z tym stanowiskiem w centrum wczesnochrześcijańskiego orędzia znajduje się identyfikacja, która głosi, że Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem/Chrystusem. Z konieczności rzeczy orędzie to porusza się wewnątrz religii żydowskiej, do której w pełni przynależeli zarówno Jezus, jak i uczniowie. Jedynie identyfikujące wyznanie prowadzi do powstania oddzielnej wspólnoty wiary wewnątrz żydowskiej wspólnoty wiary. Nawet wtedy, gdy cały szereg dodatkowych czynników wpłynie na proces oddzielenia tego mesjańskiego wyznania w łonie judaizmu, i tak to, co specyficzne w wyznaniu chrześcijańskim, będzie zrozumiałe tylko wychodząc od tego źródła i w powiązaniu z nim.

Nawet Ojcom Kościoła, jak np. Ignacemu Antiocheńskiemu czy Orygenesowi, dla których kamieniem węgielnym chrześcijaństwa jest Jezus, taka identyfikacja udaje się tylko przez zastosowanie zdań względnych, wskazujących na paralelizm pomiędzy Jezusem a Mojżeszem albo odnoszących się do centralnych punktów przypisywanych im nauk. Okazjonalnie napotykanie, w kontekście tych stwierdzeń, próby oderwania się – przy wszystkich budzących się wraz z nimi wątpliwościach – wskazują ostatecznie na źródło chrześcijańskiego wyznania.

Naszkiecowana w ten sposób wyjątkowość wyznania chrześcijańskiego znajduje swoje odzwierciedlenie w Piśmie Świętym chrześcijaństwa, które jest *jednym* Pismem Świętym w *dwóch* częściach. To złożenie Biblii ze Starego i Nowego Testamentu sygnalizuje kontynuację i jej brak pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem. To, że pierwsza – i największa – część tej dwuczłonowej jedności już wcześniej była Pismem Świętym judaizmu i pozostaje nim nadal, należy uznać za coś jedyne w swoim rodzaju w historii religii, czego zrozumienie dotyka jednakże życiowego nerwu chrześcijaństwa. Ponieważ chrześcijaństwo ugruntowane jest na Piśmie Świętym, a to Pismo Święte może być określone jako pra-źródło tej religii,

należy postawić pytanie i odpowiedzieć na nie: dlaczego Pismo Święte chrześcijaństwa zawiera jako swoją jedną i do tego największą część Pismo Święte judaizmu. Jedynie w odniesieniu do tej wyjątkowości, która charakteryzuje fundament Pism chrześcijaństwa, można zapytać, zawężając sprawę do samej teologii, czy chrześcijaństwo nie jest czasem tylko „odmianą”, konfesją w łonie judaizmu, albo patrząc z innej strony, czy być może judaizm nie roztopił się w chrześcijaństwie. Tylko tak sformułowane pytania mogą wraz ze swoimi możliwymi odpowiedziami przyczynić się do wyartykułowania istoty problemu, jednakże są one teoretyczne, ponieważ nie pokrywają się z konkretną rzeczywistością, historycznym stanem faktycznym. Chrześcijaństwo wyraźnie rości sobie prawo do tego, by być jedyną religią, co również, na przestrzeni dziejów, utrzymuje judaizm bez wątpienia niezależnie od wyrosłej z niego religii.

Wyjątkowość Pisma chrześcijaństwa skłania do głębszych rozważań. Bez wątpienia istnieją pisma, które zawarte są w chrześcijańskiej Biblii jako tzw. *Stary Testament* i są „przedchrześcijańskie”. Zanim wyjaśnimy sobie, czy „przedchrześcijański” dotyczy wstępnego warunku chrześcijaństwa, czy oznacza niechrześcijański, trzeba uprzytomnić sobie implikację leżącego u podstaw problemu, dlaczego w ogóle chrześcijaństwo przyjęło te Pisma w tradycji. Czy Stary Testament jest dla chrześcijaństwa tylko historycznym albo historyczno-religijnym podłożem jego własnego punktu widzenia? Takie pytanie pojawia się zawsze wtedy, kiedy Stary Testament staje się legitymowaną w chrześcijaństwie Biblią Jezusa i Apostołów. Chociaż można również wyprowadzić z tego założenia teologiczne pierwszeństwo Starego Testamentu, przeważnie jest on ujmowany bardziej jako godny tego, aby o nim wspomnieć (przecież nie istniał jeszcze Nowy Testament).

Jednakże niezależnie od tego, jak odpowie się na te pytania (odnośnie tego zob. poniżej Część trzecia), przy takich pytaniach coraz wyraźniej wychodzi na jaw wyjątkowość i kłopotliwość podzielonej na dwie części chrześcijańskiej Biblii. Trzeba przy tym stwierdzić, że nie chodzi tylko i wyłącznie o problem natury literackiej, bowiem o Piśmie *Świętym* ściśle biorąc można mówić tylko w powiązaniu ze wspólnotą wiary, która uznaje odpowiednie księgi za *swoje* Pismo Święte.

Skoro, jak to zostało powiedziane, Stary Testament chrześcijaństwa wcześniej był i nadal jest Pismem *Świętym* judaizmu, wówczas każda chrześcijańska opinia odnośnie teologicznego znaczenia Starego Testamentu równocześnie zawiera w sobie wypowiedź na temat judaizmu. Zatem przykładowo istnieje pogląd, że w Starym Testamencie można by znaleźć nie-

zbędną wiedzę związaną z historycznym/historyczno-religijnym tłem Nowego Testamentu, idąc dalej, że Biblia Izraela jest traktowana przez chrześcijaństwo jako „dziedzictwo”. Z słuszością i powagą należy stwierdzić, że chrześcijaństwo przejęło największą część swojego Pisma Świętego, a nie stworzyło jej samemu, i przez to jest osadzone w judaizmie, zatem myśl o dziedzictwie – pojęciu zawsze związanym ze śmiercią lub przynajmniej jakimś końcem – jest niebezpieczna. A chrześcijanie otwarcie uważają się za jedynych uprawnionych spadkobierców religii „Starego Przymierza” i w konsekwencji uznają judaizm za zakończony lub przestarzały, o czym świadczy występujące do dnia dzisiejszego określenie „późny judaizm” na judaizm pobiblijny (szczególnie przedchrześcijański). Z drugiej strony należy również zwrócić uwagę na to, że istnieje szereg świadectw z historii chrześcijaństwa, które pozytywnie postrzegały związek z judaizmem także poprzez własne świadectwo Pisma w Starym Testamencie Biblii chrześcijańskiej (zob. poniżej Część trzecia, III). Lecz w spojrzeniu na Biblię wśród chrześcijan również często natrafia się na pogląd, że to, co właściwe dla chrześcijaństwa – orędzie Chrystusowe – miało by się zawierać w Nowym Testamencie. Zatem to, co specyficznie chrześcijańskie, musiało zostać sformułowane w oderwaniu od Starego Testamentu i judaizmu. Jednak takiemu stawianiu sprawy nie tylko sprzeciwia się już wspomniana oryginalność chrześcijańskiego wyznania, lecz także fakt, że Nowy Testament nigdy nie był zaplanowany jako niezależna i samodzielna księga, która mogłaby zostać przeciwstawiona Staremu Testamentowi. W wyobrażeniu sobie, w tym miejscu szczególnie nas interesującej, wyjątkowości chrześcijańskiej Biblii, posłużmy się możliwymi alternatywnymi sposobami powiązania dwuczęściowej całości w jeden kompleks.

Weźmy Pismo Święte muzułmanów, Koran, który przedstawia nam inny model tworzenia, stawiania się Pisma i jego koncepcji. Model ten, odnosząc sprawę do Biblii, od strony pryncypium, może zostać określony jako *integracja*, ponieważ Koran przejmuje cały szereg biblijnych tradycji (np. o Abrahamie, Izaaku/Izmaelu, Jezusie, Maryi) i z punktu widzenia teologii objawienia łączy je w jedną, jednolitą i zamkniętą księgę, Koran. Drugim hipotetycznym modelem byłaby *addycja*. Z nią mielibyśmy do czynienia, gdyby chrześcijaństwo po prostu dołączyło ważne dla siebie świadectwa o Chrystusie (Ewangelie, Listy itd.) do istniejącej Biblii. Takie rozwiązanie, które nam, ludziom współczesnym, wydaje się zanadto teoretyczne i śmiałe, nie byłoby w tamtych czasach niczym szczególnym, gdyż zbiór pism biblijnego kanonu jest wielkością, która rozrastała się w trakcie określonego procesu. Z tym wszystkim wiązało się nadto, że rozmaite ugrupo-

wania wewnątrz judaizmu uznawały za Pismo Święte niezupełnie pokrywające się ze sobą zbiory pism. Inną możliwą ewentualnością byłyby *redakcja*. Za przykład niech posłużą tu wzory antyczne. Redakcyjne przepracowanie Biblii oznaczałoby w takim przypadku, że chrześcijaństwo schryścianizowałoby zastane już Pismo Święte, w taki sposób, iż wpisałoby do niego cechy charakterystyczne swojego wyznania. Redakcja odpowiada treściowo przywołanej już integracji, wybierając podobną metodę. Ostatnią teoretyczną alternatywę w odniesieniu do kwestii dwuczęściowej chrześcijańskiej Biblii można ująć w pojęciu *substytucji*. Substytucja istnieje wtedy, gdy trzeba, by Stary Testament został zastąpiony przez Nowy, co równa się aż po dziś dzień wciąż żądanemu w chrześcijaństwie zniesieniu, anulowaniu Starego Testamentu.

Wszystkie te rozwiązania nie zostały wybrane przez chrześcijaństwo; zamiast tego obiera ono najtrudniejszą drogę, przez to, że tworzy podzielną na dwie części jedność Pisma Świętego. Waga tego swoistego pra-dokumentu chrześcijaństwa zostanie przez to ustalona po wszystkie czasy, że oto „poszerzone nowe wydanie” nie otrzymuje nowego tytułu, lecz nadal – jak to już miało miejsce w judaizmie – nazywa się po prostu *Pismem* (*Świętym*) czy później *Biblią*. Podział na dwa w jednym znajduje swój wyraz jedynie poprzez użycie wewnętrznej terminologii, która określa obie części jako *Stary i Nowy Testament*.

Początkowa, pierwsza i cała później umotywowana doktryna chrześcijaństwa wychodzi z Pisma Świętego, które później będzie nazwane Starym Testamentem. Stąd słusznie należy to Pismo Święte nazwać „pradokumentem” chrześcijaństwa (nawet jeżeli ww. tytułaturą: *Pismo Święte czy Biblia*, pisma nowotestamentowe zostały objęte później). Pod tym względem to Pismo, które później określono mianem Starego Testamentu, jest *pradokumentem*, dokumentem bazowym wszelkiego chrześcijańskiego orędzia. Wysuwane niekiedy przez chrześcijańską czy żydowską stronę żądanie, by stworzyć jasne (oddzielne) zależności poprzez wyłączone przyporządkowanie Nowemu Testamentowi tytułu Pismo Święte chrześcijaństwa, a Biblii Hebrajskiej tytułu Pismo Święte judaizmu¹, należy odeprzeć jako przeciwne wyznaniu chrześcijańskiemu.

¹ Więcej na ten temat E. Brocke, *Von den „Schriften” zum „Alten Testament” – und zurück*, w: E. Blum i in. (wyd.), *Die Hebräische Bibel und ihre zweifache Nachgeschichte* (ksiega pamiątkowa ku czci R. Rendtorffa), Neukirchen-Vluyn 1990, 581-594.

II. OZNACZENIE DOKUMENTU

Chrześcijanie potwierdzili wyjątkowość tego pradokumentu również za sprawą przyjęcia odpowiedniej terminologii – przez to, że określili swoją dwuczęściową Biblię jako Pismo składające się ze *Starego i Nowego Testamentu*. Poprzez dostrzeżenie źródła Pisma w judaizmie, dochodzi do tego, że pierwotne określenie „Pismo Święte” zostaje przetransponowane na całość tego nowego – dwuczęściowego – Pisma, a ta część, która zawiera przejęte księgi jest obecnie oznaczona mianem *Starego Testamentu*. Trudno jest wyprowadzić historyczną genezę określenia Stary i Nowy Testament dla obu części chrześcijańskiej Biblii. Często podawany jest spis kanonu od Melitona z Sardes (ok. 180 r. po Chr.), gdzie mowa jest o „księgach Starego Przymierza”, jednakże nie znajduje się u niego z jednej strony żadnych opozycyjnych „ksiąg Nowego Przymierza”, a z drugiej strony to określenie należy odczytywać jeszcze w rozumieniu 2 Kor 3, 14. Tam, w jedynym miejscu w Biblii, gdzie „przymierze” zostaje sklasyfikowane jako „stare”, nie proponuje się żadnego *terminus technicus* na oznaczenie Pisma Świętego, lecz w kontekście rozważań na temat posługi apostołskiej w 2 Kor 3 Paweł wstawia służbę „Nowego Przymierza” (3, 6) w miejsce służby „Staremu Przymierzcu”, które w myśl jego lektury pozostaje zasłonięte. Zasłona, która ma swój kres w Chrystusie, pozwala rozpoznać „Stare Przymierze” jako „Nowe Przymierze”. A to zakłada, że nie mówi się tu o dwóch przymierzach, lecz o jednym jedynym. „Zatem w ‘nowym przymierzcu’ odsłonięte ‘stare przymierze’ jaśniej w Bogu z promieniującej od Niego chwały. Przeto w żaden sposób nie jest ono zakończone albo u kresu, albo mogłoby zostać zapomniane. ‘Nowe przymierze’ nie jest niczym innym, jak odsłoniętym, nigdy już więcej nie zakrytym ‘starym przymierzem’, które na zawsze już promienieje zawartą w nim ‘chwałą’ Bożą” (Lohfink 53). Wobec takiego postawienia sprawy jest zrozumiałe, że mowa o jednym przymierzcu – starym czy nowym – nie zmierza do oznaczenia księgi czy już je zakłada. Chociaż jest możliwe, że tu właśnie można odnaleźć jedno ze źródeł, względnie jeden z punktów wyjścia dla późniejszej terminologii. Przynajmniej 2 Kor 3 zawiera istotne elementy, które odcisnęły się na późniejszej siatce pojęć stosowanych wobec Starego i Nowego Testamentu. Jest zatem całkiem możliwe, że wyjątkowość podzielonej na dwie części jednej Biblii chrześcijańskiej w symbiozie elementów kontynuacji i elementów braku kontynuacji znalazła swój wyraz szczególnie w idei Przymierza Starego i Nowego. To, że Pawłowa koncepcja przewyższenia – jedynie raz użyta jako tytuł dla całego korpusu pism – może prowadzić

do nieporozumień, pokazuje późniejsza *Wirkungsgeschichte*, która ponownie sięgając do 2 Kor 3, 14n, myśli o końcu Starego Przymierza, a Nowe Przymierze pojmując jako „inne” wobec starego, na miejsce którego tamto wstępuje. To nieporozumienie jest do uchwycenia w spotykanych również dzisiaj błędnych tłumaczeniach. Pawłowi w kontekście całego 2 Kor 3 nie chodzi o to, że (Stare) Przymierze w Chrystusie dochodzi do kresu, lecz że w Synu Bożym znika zasłona Starego Przymierza. To potwierdza także następna wypowiedź, w której Apostoł stwierdza, że zawsze wtedy, kiedy ktoś nawraca się do Chrystusa, opada z niego zasłona (2 Kor 3, 15n). Podstawa nieporozumienia zarówno w odniesieniu do 2 Kor 3, 14, jak również w odniesieniu do różnic terminologicznych pomiędzy Starym a Nowym Testamentem w Biblii chrześcijańskiej, leży w semantyce pojęć „stary-nowy”. W połączeniu z identycznym terminem „przymierze/testament” stary i nowy, zbyt pochopnie wychodzi się z założenia, że oba przymiotniki określają dwie różne wielkości i nie zauważa się, że stary i nowy mogą również charakteryzować dwie formy albo dwa sposoby manifestowania się tej samej rzeczy. Zatem „stary i nowy” mogą być nie tylko pojmowane jako para wyrażen pozostających w opozycji, ale również jako para wyrażen pozostających ze sobą w korelacji. Chociaż nie wolno zapominać, że naszkicowane nieporozumienie nie dotyka wyłącznie kwestii językowej czy hermeneutycznej, o wiele bardziej jest częścią składową i wyrazem procesu podziału i odrywania się chrześcijaństwa od judaizmu.

Z tego napięcia pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem wynika z jednej strony do dzisiaj oddziaływujące negatywne skojarzenie odnośnie „Starego Testamentu” widzianego jako świadectwo przestarzałe, przedawnione i gorszej jakości, z drugiej strony da się jednak od paru lat obserwować intensywne staranie, by znaleźć dobrze dopasowaną, jednoznaczną i nieobciążoną terminologię. W swoim piśmie *Kirche und Israel gehören zusammen/zu Einem* z 9 kwietnia 1983 roku Synod Generalny Kościołów Reformowanych w Holandii jasno wyraził ten fundamentalny problem:

W dialogu z judaizmem chrześcijanie są świadomi tego, że wyrażenie „Stary Testament” naznaczone jest nieporozumieniami. Przecież „stary” pozwala myśleć „przestarzały”. W powiązaniu ze znanymi teologicznymi konstrukcjami, jak „Prawo” (= ST) i „Ewangelia” (= NT) czy też „oczekiwanie” (= ST) i „spełnienie” (= NT), taki sposób wypowiedzi ma swoje konsekwencje polegające na tym, że oto Stary Testament może zostać potraktowany jako księga przedawniona. W każdym razie tak działo się często w historii Kościoła. W naszych czasach stoimy jako chrześcijanie przed wyzwaniem, by na nowo przemyśleć znaczenie Starego Testamentu. Musimy nauczyć się – od nowa! – że zawiera

on więcej niż tylko i wyłącznie słowa, które wskazują na Jezusa Chrystusa. Tę pierwszą księgę relacjonującą o przymierzu, które Bóg zawarł z ludem Izraela (stąd wyrażenie „pierwsze przymierze”), Kościołowi wolno było odebrać w momencie swojego powstania jako prezent z rąk żydowskich. W Nowym Testamencie nie jest powiedziane nic istotowo innego niż to, co w „księdze pierwszego przymierza”: Bóg zawarł przez Jezusa Chrystusa nowe przymierze z całym światem. Z tego powodu możemy charakteryzować Nowy Testament jako „księgę drugiego przymierza” (cytowane za R. Rendtorff/H. H. Henrix (wyd.), *Die Kirchen und das Judentum*, Paderborn/München, 1989, 518n).

Obok takiej próby, by zamiast o Starym i Nowym Testamencie mówić o Księdze pierwszego i drugiego przymierza, powstał cały szereg innych propozycji odnośnie korektury terminologii. Z tych propozycji, które pochodziły przede wszystkim od biblistów amerykańskich (por. Prime/Original/First Testament), na obszarze niemieckojęzycznym na pierwszy plan w dyskusji, wysunęło się, ciesząc się wyjątkowym zainteresowaniem wyrażenie „pierwszy Testament”. E. Zenger zwrócił uwagę na ten problem w swojej książce wydanej w 1991 r. pt. *Das Erste Testament*, i w istocie nakreślił kwestię sporną, podał nawet kilka pozytywnych implikacji nowego określenia:

- (1) Wystrzega się ono tradycyjnej dewaluacji, która wiązała się z określeniem „Stary Testament” zarówno w sferze skojarzeń, jak też faktów.
- (2) Przede wszystkim właściwie oddaje historyczny stan rzeczy: wobec „Nowego” (drugiego) Testamentu powstaje rzeczywistość jako „Pierwszy”.
- (3) Jest sformułowane teologicznie poprawnie: potwierdza owo „wieczne” przymierze, które Bóg zawarł z Izraelem jako swoim pierworodnym synem (por. Wj 4, 22; Oz 11, 1), jako początek owego wielkiego dążenia do przymierza, do którego Bóg Izraela chce wprowadzić wszystkie ludy świata.
- (4) Jako „Pierwszy” Testament wskazuje na „Drugiego Testament”. Zatem jak ostatnie nie może istnieć bez pierwszego, tak również chrześcijańskie określenie „Pierwszy Testament” przypomina, że jedynie sam nie stanowi pełnej chrześcijańskiej Biblii (153).

Jeśli tylko i wyłącznie widzi się konieczność, by odkrywać i usuwać negatywne skojarzenia i błędne interpretacje pojęcia Stary Testament, należy postawić pytanie, czy zamiana, jaką stanowi propozycja użycia terminu Pierwsze Przymierze, może w całej rozciągłości zastąpić tradycyjne pojęcie, jakim jest „Stary Testament”. Konfrontując ww. pozytywne implikacje terminu Pierwszy Testament z krytycznymi uwagami, które E. Zenger wysuwa pod adresem pojęcia Stary Testament, problem stanie się całkowicie wyraźny. A zatem z całą stanowczością autor ten przypomina, że termin Stary Testament nie jest biblijny, że sam Nowy Testament nie zna

ani Starego Testamentu, ani starych pism i wreszcie, że to pojęcie ani nie odpowiada samoświadomości Starego Testamentu, ani nie pasuje do żydowskiego rozumienia tych pism (por. Zenger 146-148).

Bez wątpienia określenie Stary Testament względem pierwszej części Biblii chrześcijańskiej jest logiczne i sensowne w powiązaniu z Nowym Testamentem. Wystarczy spojrzeć powyżej, żeby zobaczyć, jak dalece dyskusji nie da się oddzielić od wyjątkowości Biblii chrześcijańskiej jako pisma podzielonego na dwie części (zob. powyżej). Ale skoro już określenie Stary i Nowy Testament dla oznaczenia podziału jednego Pisma Świętego w chrześcijaństwie bierze się z faktu, że to pismo powstało w taki właśnie sposób, czy wówczas w ogóle można, trzeba lub wolno szukać tego pojęcia w Biblii? Zaklasyfikowanie mniej lub bardziej biblijnych ewentualnych określeń samej Biblii albo jej części jest jeszcze bardziej niepewne. Ta zasada obowiązuje w podobny sposób, a nawet jeszcze bardziej przy stwierdzeniu, że Nowy Testament nie zna żadnych pism sklasyfikowanych terminem *stare*. W okresie redakcji pism, które później zostały zebrane w Nowy Testament, nie ma jeszcze żadnej realnej wartości mogącej przeciwstawić się istniejącemu Pismu Świętemu, późniejszemu Staremu Testamentowi, tak że brak pojęcia Stary Testament w Nowym Testamencie dokładnie wskazuje na to, iż para terminów *stary – nowy* przy określaniu Pisma w chrześcijaństwie odnosi się do korelacji pomiędzy obiema częściami i nie zamierza badać jakości w sensie dowartościowania lub dewaluowania jednej względem drugiej.

Wraz z pytaniem o samorozumienie Pisma albo o żydowskie rozumienie jako miernik adekwatności określenia tego korpusu pism docieramy ostatecznie do centrum problemu. Pytanie o samorozumienie Pisma jako całości, a nie poszczególnych tekstów!, prowadzi nieuchronnie do tego, na co wskazują klasyczne określenia Biblia albo Pismo Święte, które, mimo różnic, dla Żydów i chrześcijan, zachowują swoją ważność przy każdym piśmie z osobna. Chodzi o zbiór pism (rozpoznawalny już w pierwotnej liczbie mnogiej *ta biblia*), któremu w jego jedności przypisuje się szczególną jakość (natchnienie). Obie sprawy, kompozycja oraz określenie jakościowe, zakładają wspólnotę (wiary). Dotknijmy w tym miejscu fenomenu i problemu biblijnego kanonu (por. odnośnie tego Część trzecia I 2.1). Od strony kanonu jest jasne, że nie można pytać o samorozumienie każdego poszczególnego Pisma Świętego, lecz w każdym poszczególnym kanonie wyartykułowana zostaje samoświadomość wspólnoty wiary, która uznaje go jako swoje Pismo Święte. W odniesieniu do analogii i różnic (w rozmiarze i strukturze) korpusu pism, który Żydzi i chrześcijanie uznają w ta-

ki sposób, że żydowskie rozumienie postrzegające te pisma jako „spisaną Torę” w powiązaniu z „Torą ustną”, da się faktycznie skonfrontować z chrześcijańskim rozumieniem, które widzi te pisma jako „Stary Testament” w powiązaniu z „Nowym Testamentem”, jednakże nie oceniając ich między sobą. Jedynie historyczna i teologiczna geneza chrześcijańskiego rozumienia może i powinna zostać mocno osadzona w żydowskiej. Ocena zaproponowanego określenia Pierwsze Przymierze wymaga zatem, by tradycyjne oznaczenie Stary Testament ująć od strony jego źródła i jego powstania, aby móc zdecydować, czy nowe określenie odpowiada staremu i jest w stanie je zastąpić.

Zarówno uwzględniając 2 Kor 3, 14, gdzie „stary” określał czas zasłonięcia przymierza, a „nowy” jego odsłonięcie, jak również biorąc pod uwagę obserwację, że aż do wykształcenia się nowotestamentalnego kanonu nigdzie nie natrafia się na wypowiedź o Starym Testamencie lub starych pismach, można wykazać, że para pojęć *stary – nowy* w określeniu obu części Biblii chrześcijańskiej jako Starego i Nowego Testamentu nie oznacza opozycji, lecz wskazuje na korelację. Jako pojęcia korelujące ze sobą, określenia Starego i Nowego Testamentu wskazują na kolejność w hierarchii i sekwencję w ramach Biblii chrześcijańskiej. Stary Testament poprzedza Nowy Testament, jest fundamentem, na którym tamten się osadza i bez którego nie egzystuje. Ponadto za sprawą tego pozostającego w korelacji trwałego następstwa zostaje ustalony kierunek interpretacji (szczegółowo Część trzecia I 3.) Wreszcie terminy stary – nowy tworzą korelację absolutną, tzn. istnieją tylko te dwie wielkości, trzecia czy dalsze są w tej relacji nie do pomyślenia (stopniowania takie jak nowy, nowszy, najnowszy albo stary, starszy, najstarszy będą sensownie zastosowane tylko wówczas, jeśli będzie się nimi operować odnośnie samego pojęcia, a nie na zasadzie przeciwstawiania). Właśnie ta wyłączność stosunku, który zostaje oznaczony za pomocą przymiotników stary i nowy, nie istnieje w przypadku klasyfikacji liczbowej, względnie staje się on właściwie zrozumiały tylko wtedy, gdy będzie się mówić jedynie o Pierwszym Testamencie, ale nie o Drugim Testamencie. To znów narzuca nowe pytania odnośnie jedności obu tak przecież różnie określonych części.